Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIII — Dnia 15 listopada 1937 r. — Nr 22

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. — BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH — Pren. kwart. 2'50 zł.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Konto czekowe P. K. O. 404,985. — Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. — Konto czekowe P. K. O. 404,985.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść nru 22:

Prawdzie należy spojrzeć prosto w oczy

„Gospodarka Narodowa" w artykule „Sierżanci w P. K. P." podaje, że w ostatnim roku przyjęto do polskich Kolei państwowych **20.000** byłych wojskowych podoficerów, w znacznej części wysłużonych.

Zjawisko to jest niepożądane a nawet ze wszech miar szkodliwe, szkodliwe tak pod względem „niefachowych obsad", co odbija się **fatalnie na sprawności funkcjonowania kolejnictwa, pogarszającego** się w ostatnich czasach z dnia na dzień, jak również nie tylko szkodliwe, ale i demoralizujące pod względem poczucia sprawiedliwości i słuszności, skoro **„niefachowcy"** ci stają się **„przełożonymi"** fachowców, a nawet pobierają **„uprzywilejowane"** wyższe pobory według skali wojskowej, w służbie cywilnej. Wszak wiadomo, że sierżant pobiera pensję prof. gimn. ze studiami uniwersyteckimi pod koniec swej kariery po 30 latach służby! Zło tego zjawiska tkwi nadto w tym, że młode generacje urzędników fachowców **nie mogą w tych warunkach awansować,** oraz wytwarza się przez to **tragedia młodych pokoleń, które mimo ukończonych** studiów, **nie mogą znaleźć kawałka chleba.**

Jak rażącym, a zarazem w najwyższym stopniu **demoralizującym** musi być fakt, że w jednej z dyrekcji, urzędnik fachowiec po zdaniu wszystkich przepisanych egzaminów, **i ośmioletniej nienagannej służbie,** będąc **oficerem rezerwy, stał się podwładnym sierżanta,** świeżo przydzielonego do służby w kolejnictwie po 3 miesięcznym kursie.

Przecież to jest jaskrawa anomalia, nie dająca się niczym uprawiedliwić, a która musi jak najprędzej zniknąć, jeżeli **ogół nie ma być do gruntu zdemoralizowany.**

Obywatel spełniający swoje obowiązki wobec państwa, ma prawo żądać, żeby nie był krzywdzony.

Ale nie tylko przy kolejnictwie dzieją się te niewłaściwości. To samo, może jeszcze w jaskrawszej formie dzieje się przede wszystkim w administracji, gdzie kierownicze stanowiska są obsadzane również przez wojskowych.

Niełatwo, a najczęściej bardzo trudno jest wojskowemu, wdrożonemu do życia kasarnianego, zapoznać się z tokiem spraw cywilnych, a jeszcze trudniej, jeżeli przyjdzie mu z konieczności zapoznać się z obowiązującym prawem i przepisami, bez czego trudno sobie wyobrazić urzędowanie i kierowanie administracją, która z natury rzeczy musi się opierać na znajomości praw i życia. Brak przestrzegania tych zasad spowodował, że szereg starostów ze sprawowania swoich urzędów w ostatnich miesiącach otrzymali stopień niedostateczny, o czym dowodnie świadczy lista niedawno usuniętych przez p. premiera Składkowskiego starostów, wśród których figuruje tak wielka liczba wojskowych.

Ten kult niekompetencji a raczej „trąd niefachowości", zemścił się na systemie fatalnie, bo się zemścić musiał.

Trudno pomyśleć by karabiny, czy armaty dla wojska wyrabiał garncarz, bo każdy zrozumie, że z gliny wypalonej karabin nie strzeli. Tak samo jak bomba zrobiona przez cukiernika, ani nie wybuchnie, ani nikomu szkody nie zrobi, bo karabin dobry może zrobić tylko rusznikarz, fachowiec, most postawić — tylko inżynier.

Nikt zapewne nie odważyłby się płynąć statkiem przez morze, gdyby sternikiem był np. masarz, po odbyciu kursu nawet 3 miesięcznego, ani nikt nie wsiadłby do samochodu, gdyby szoferem był osobnik, który z motorem w życiu nie miał nic wspólnego.

Samolotami kierują fachowi piloci, a mimo to zdarzają się katastrofy.

Czyżby dziedzina administracji była maszyną, którą każdy niefachowiec może kierować?

A co w tym wypadku należy zrobić z całą falangą ukończonych prawników, którzy przymierają głodem?

Wszak prawnikowi, bez należytego przygotowania nie oddanoby ani jednego plutonu żołnierskiego. Dlaczego dla ekswojskowych stosowaną jest inna miara!

Zmiana godzin ordynacyjnych

w GABINECIE DENTYSTYCZNYM

urządzonym według najnowszych wymogów dla pracowników państwowych, emerytów i ich rodzin oraz wdów i sierot

w gmachu województwa, ul. Basztowa L. 22, w parterze na prawo drzwi Nr. 12.

Tamże diatermia, lampy kwarcowe, oraz sollux, według ordynacji państwowej pomocy lekarskiej.

Lekarz dentysta przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 10 do 15.

Samopomoc urzędnicza.

Jaki podatek będą płacili urzędnicy od 1 kwietnia 1938 r.

Wprowadzony podatek specjalny ulegnie zmianie od 1 kwietnia 1938 roku w następujący sposób:

Pracownicy, pobierający pobory do 150 zł. miesięcznie, będą od tego podatku zwolnieni w całości.

Pobierający od	150 zł. —	200 zł.	będą opłacać	3 proc.
„ „	200 „ —	250	„ „	5 „
„ „	250 „ —	500	„ „	7 „
„ „	500 „ —	1000	„ „	11 „

„ ponad 1000 „ będą opłacali podatek w dotychczasowym wymiarze.

Artykuł dyskusyjny nr 3

Nauczycielstwo i polityka

(Odpowiedź p. N.)

Cieszę się bardzo, że p. N. podjął ze mną dyskusję w tak ważnej sprawie, jaką jest stosunek nauczycielstwa do polityki. Dostarczył bowiem argumentów przeciwko sobie samemu.

P. N. twierdzi, że konstytucja polska wzywa wszystkich obywateli do czynnego udziału w polityce i że usuwanie się od niej ze strony nauczycielstwa byłoby niebezpiecznym precedensem. Otóż warto przypomnieć, że zarówno **nasza armia jako też stan sądowniczy zasadniczo odsunęły się od polityki czynnej** i nie tylko nie wyszło im to na szkodę, ale przeciwnie wyniosło armię i sądownictwo ponad wszelkie polityczne stronnictwa. Wydaje mi się przeto, że wobec tych dwóch faktów, powszechnie znanych, żądanie usunięcia nauczycielstwa od czynnej polityki nie tylko nie jest niebezpiecznym, ale wprost wskazanym, aby stan nauczycielski wynieść na to samo stanowisko ponad partyjne, jakie zajęła armia i sądownictwo. Kształcenie charakterów, które jest głównym zadaniem nauczycielstwa polskiego, wymaga odłączenia nauczycielstwa od walk politycznych i to w wyższym stopniu, niż odłączenia od nich wojskowych i sędziów.

W dalszym ciągu dowodzi p. N., że wszystkie korzyści, jakie nauczycielstwo dla siebie zdobyło, zawdzięcza ono nauczycielom-politykom. Zanim udowodnię, że dotychczasowe uprawnienia nauczycielstwa nie przedstawiają niemal żadnej wartości moralnej, ani materialnej, zwrócę uwagę na szkody, jakie wyniknęły z tego właśnie faktu, że nauczycielstwo zajmuje się czynną polityką. Pierwszą i potworną wprost ustawą, która została narzucona nauczycielstwu w porozumieniu z czynnymi politykami ze sfer nauczycielskich, jest **ustawa o przeniesieniach i zwolnieniach ze służby „dla dobra szkoły"**. Jest to ustawa kagańcowa, niszcząca jedyne dobro, to jest stałość i pewność stanowiska. Przyszła ona do skutku dzięki współdziałaniu nauczycieli-posłów z p. ministrem oświaty, Stanisławem Grabskim. Jak długo ta ustawa istnieć będzie, tak długo nie może być mowy o spokojnym spełnianiu zawodu nauczycielskiego, gdyż nauczyciel bez podania powodów może być każdej chwili na jej podstawie ze służby usunięty.

P. N. utrzymuje, że nauczycielstwo szkół powszechnych musi być aktywne politycznie, gdyż pracuje wśród mas ludowych przeważnie politycznie nieuświadomionych, dla których stanowisko nauczyciela w polityce jest decydujące.

W odpowiedzi na to mógłbym przytoczyć fakt również znany powszechnie, że tam, gdzie nauczycielstwo odegrało czynną rolę polityczną, zwłaszcza w czasie wyborów, zostało tak gruntownie znienawidzone przez ludność wiejską, że nienawiść ta przeszła w bojkot ich osób wyrażający się w odmowie sprzedaży produktów wiejskich dla nauczyciela lub jego rodziny. Nieliczne wyjątki potwierdzają tę regułę. Dziś tak stoją sprawy, że rząd nasz już nie może liczyć w przyszłości na pomoc nauczycielstwa, od którego społeczeństwo się odwraca. Gdyby nawet istniały tu i ówdzie warunki do odegrania pewnej roli politycznej ze strony nauczycieli, to szkody wynikłe stąd dla samej pracy wychowawczej są o wiele większe, niż krzyści dla chwilowej polityki. A cóż dopiero mówić o tych nauczycielach, którzy przy wyborach robili „cuda" nad urną! Wyborcy pamiętają o tym dobrze i na swój sposób napewne już im się odwdzięczyli.

Ucierpiała tylko nad tym powaga szkoły i zaufanie do nauczyciela, które chyba ma większą wartość, niż kilkaset głosów „zdobytych" dla jakiegoś pana posła.

Przechodząc do rzeczy właściwej, t. j. do uposażeń nauczycielstwa, stwierdzić należy, że początkowo wystarczające, po cofnięciu dodatku rodzinnego, po przymuso-dobrowolnych pożyczkach rządowych, po wzrastających potrąceniach na różne cele z pensji miesięcznej, stały się uposażeniami głodowymi. Dzięki polityk"owaniu nauczycielstwa mogło nadto ministerstwo oświaty, pozyskując sobie menerów Związku Nauczycielstwa Polskiego za cenę awansów i wpływów, zmusić całe nauczycielstwo do nadmiernej pracy, wyniszczającej je doszczętnie. Zwiększona liczba godzin i zajęć pozaszkolnych doprowadziła do takiego przerostu wymagań, że żaden nauczyciel nie jest w stanie im podołać i każdy może być za niedociągnięcie się w tym lub innym względzie karany i prześladowany. W ten sposób władze szkolne zdobyły prawo i możliwość oskarżenia każdego nauczyciela i zaniedbanie obowiązków i karania go według „uznania". W tym postępowaniu jest pewna metoda, którą wynalazła i zastosowała po raz pierwszy Rosja sowiecka. Wymagania bolszewików od obywateli są tak wielkie, że każdy obywatel sowiecki może być za zaniedbania niezawinione oddany pod sąd. Ten sam duch zapanował w ministerstwie oświaty za czasów pp. braci Jędrzejewiczów.

W tej „dowcipnej" polityce ministerstwa oświaty idzie prawdopodobnie o to, ażeby zdobyć argument nielojalności wobec każdego nauczyciela, który się władzom szkolnym nie podoba. Przyznać trzeba, że stosunki, jakie się skutkiem tego wytworzyły wśród nauczycielstwa, nie mogą być już gorsze. Rezultatem ich jest: **sproletaryzowanie zawodu nauczycielskiego, spodlenie charakterów, marne wyniki nauczania i towarzyszący tym upadek moralności wśród młodzieży szkolnej.** Prawie wszyscy dyrektorzy i kierownicy szkół zamianowani przez braci Jędrzejewiczów są kiepscy. Niektórzy z nich ściągani są przez władze sądowe za różne wykroczenia. Są to wszystko owoce rozpolitykowania nauczycielstwa. Nauczyciele-politycy uważają, że wejście do obozu rządowego daje im patent na bezkarność.

Dlatego też wartościowe charaktery znajdują się siłą rzeczy na uboczu wśród bezpartyjnych. Ale niestety nasze władze szkolne nie znają języka, którymby potrafiły przemówić do tych ludzi, bo język naszych władz zrodził się na podłożu nastawienia politycznego i niewiary w dobrą wolę człowieka.

Czy wobec tego ośmieli się jeszcze ktoś twierdzić, że nauczycielstwo zawdzięcza polityce cokolwiek dobrego?

Polityka zdemoralizowała władze szkolne, personel nauczycielski i młodzież, zdezorganizowała szkołę, obniżyła jej poziom naukowy i moralny i podkopała zaufanie do niej społeczeństwa.

Czy trzeba więcej? S.

Nowej ustawy uposażeniowej nie będzie

Wśród niepewności i stale pogarszających się warunków materialnych żyje masa sfer pracowników państwowych, **bez widoków lepszego jutra!**

Fatalny ten stan trwa od czasów demoralizującej reformy uposażeniowej b. wicemin. Jędrzejewicza, która mimo ogólnego potępienia, i mimo zapowiedzi zmian przez wiceprem. Kwiatkowskiego trwać ma nadal, ku utrapieniu wszystkich pokrzywdzonych.

Trudno naprawdę zrozumieć, dlaczego się to wszystko tak dzieje. Raz budzi się nadzieję, że będzie lepiej, po czym się te nadzieje brutalnie przekreśla.

Mimowoli przypomina się wiersz:

Trudny jest rząd z tymi pany,
Poszedłem spać trzeźwy, a wstałem pijany.

Podobno istniał zamiar wprowadzenia **nowej** ustawy **pogarszającej** znacznie obecny **wymiar** pensyj.

Wobec alarmu podniesionego w prasie plany te przycichły; może się smażą w tyglach alchemików ministerialnych — byle się tylko **nie urodził** nowy potworek-kaleka, niezdolny do **życia**.

W każdym razie według otrzymanych wiadomości z dobrych źródeł, żadnych nowych ustaw **na** obecnym Sejmie nie będzie.

Nie będzie **ani ustawy uposażeniowej, ani emerytalnej.**

GOSPODARCZY ZAKŁAD KREDYTOWY
Spółdz. z ogr. odp.
w Krakowie ul. Florjańska L. 55 — Tel. 12113 i 10435
przyjmuje agentów do sprzedaży obligacyj państwowych.

Awanse w szkołach średnich poza szarym końcem

Ku rozwadze Zarządowi Głównemu T. N. S. W.

W szkolnictwie w ogóle, a w szkolnictwie szkół średnich specjalnie — jeśli o awanse chodzi — dzieją się „dziwne dziwy".

Zasadniczo w szkolnictwie średnim obowiązują awanse automatyczne do VI grupy włącznie. Najwyższe pobory wynoszą **na papierze 450 zł** — zaś po potrąceniu świadczeń, jako nadzwyczajny podatek — na rękę dostaje prof. gimn. **w VI stopniu 380 zł, 30 gr.**

Jestto najwyższa pensja człowieka z uniwersyteckim wykształceniem, z którą normalnie przejdzie na emeryturę — **więc tyle co wachmistrz sztabowy.**

Są wprawdzie przewidziane piątki, ale te zależne są od uznania władz, które to uznanie na pstrym koniu siedzi.

Znamy wypadki, kiedy **nie uczący zupełnie** otrzymał piąty stopień, znamy takie wypadki, że **przebywający na długoletnich urlopach** dostawali również piątki, podczas kiedy ci, którzy pełnili swoje obowiązki wzorowo z najlepszymi kwalifikacjami, **awansu zasłużonego nie otrzymali.** Wielu zmarło nie doczekawszy się spodziewanego awansu. Nie jednemu gorycz zalewająca serce, przyspieszyła przedwczesny zgon.

Awanse te, wprowadzone przez wicemin. W. Jędrzejewicza [1]), działają na zainteresowany ogół deprymująco i demoralizująco.

Pojawiają się zwykle w sierpniu z **ważnością od września, kiedy ustawą przewidziany awans obowiązuje od 1 stycznia i 1 lipca.**

W styczniu 1938 r. będzie awansowało **50.000** urzędników. **Premier Składkowski** wydał już w tym kierunku konkretne zarządzenia.

W kolejnictwie będzie awansowało 12 procent, jak o tym **piszemy na innym miejscu.**

W szkolnictwie natomiast, poza awansem automatycznym **nie będzie awansów do piątego stopnia w styczniu 1938 r.**, jak nas z dobrego źródła informują.

Dlaczego — **nikt tego nie wie!**

Uważamy, **że jest obowiązkiem Zarządu Głównego T. N. S. W. udać się do p. ministra Świętosławskiego, z odpowiednim przedstawieniem krzywd nauczycieli, by uzyskać awanse, tak jak** to uczyniły inne organizacje, np. Zjednoczenie kolejowców polskich, których interwencje okazały się bardzo skuteczne.

Niechaj awansują ci, którzy pracą na to zasłużyli, a nie protekcją, bo to jest wstrętne.

Skoro piszemy o nauczycielstwie, stwierdzić należy, że znalazło się ono **poza szarym końcem**, nie tylko pod względem **materialnym**, ale i moralnym.

Tyle było odznaczeń w różnych dykasteriach — **nauczycielstwo pominięto** — odpowiedzialność za to ponoszą **kuratoria, które o to nie dbają.**

Nie znamy również wypadku, by kuratorium przedstawiło kogo „ad personam" do płatnego stopnia. Inaczej się dzieje w innych dykasteriach.

Nauczycielstwo, któremu powierzono wychowanie przyszłego obywatela, nie ma obecnie ani **uznania, ani poszanowania,** jakie mu się słusznie i zasłużenie należy.

Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych ma wdzięczne pole do działania. Tylko trzeba działania.

[1]) Ostatnio zarządzał kinematografią, i z tego musiał ustąpić.

50 tysięcy urzędników otrzyma awans w roku 1938

Prezes Rady Ministrów zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów funkcjonariuszów państwowych, które mają być dokonane na początku 1938 roku.

Awanse obejmą urzędników i niższych funk-

cjonariuszów, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej i funkcjonariuszów straży więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Przy awansach będą brane pod uwagę: ilość lat służby, **kwalifikacje służbowe oraz starszeństwo urzędników.**

Zarządzenie prezesa Rady Ministrów poleca uwzględnienie przy awansach w najszerszej mierze **funkcjonariuszów niższych grup uposażenia** oraz tych, którzy w 1934 r. **stracili przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażenia.**

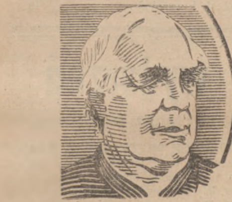
Awanse te będą prawie dwa razy liczniejsze niż w roku ubiegłym i obejmą około 50.000 pracowników państwowych.

12 proc. kolejarzy otrzyma awanse

Przedstawiciele wydziału wykonawczego Zjed. **Kolejowców Polskich** interweniowali u naczelnika wydz. uposażeń w min. komunikacji, mgr. Kułaczkowskiego, prosząc przede wszystkim o informacje, jaki rezultat dała interwencja u p. premiera w sprawie zwrotu podatku specjalnego, obiecana przez min. Ulrycha. P. Kułaczkowski odpowiedział, że w sprawie tej nie ma jeszcze żadnych zarządzeń, jednak Min. Kom. pragnąc przyjść z pomocą pracownikom musi uprzednio przeprowadzić dokładne obliczenia statystyczne i finansowe.

Na zapytanie, kiedy wprowadzone będą stałe dodatki służbowe dla pracowników służby wykonawczej, delegaci otrzymali odpowiedź, że sprawa ta w zasadzie postanowiona, musi być jeszcze ostatecznie uzgodniona z min. skarbu.

Gotowa jest już **tabela stanowisk**, której zasadnicze postanowienia będą już obowiązywały **przy najbliższych awansach.** Tabela wydana będzie w najbliższym czasie. W sprawie awansów nacz. Kułaczkowski oświadczył, że będą one przeprowadzone **w styczniu i obejmą około 12 procent kolejowców.** Etatowania i ustalania są już w pełnym toku i obejmą w tym roku przeszło 5.700 pracowników kolejowych.



„Rozglądnijcie się"
nawoływał Ksiadz Kneipp. — To wam wyjdzie na dobre — co najbliższe! Z plonów dojrzewajacych na rodzimych łanach sporządził
Kawę Słodową Kneippa!

Warszawa

Uchwały przy wspólnym stole

W dniu 27. X. r. b. odbyła się wspólna konferencja organizacyj zawodowych pracowników państwowych, zrzeszonych w **Międzyzwiązkowym Komitecie Pracowników Państwowych**, wraz z organizacjami reprezentowanymi przez **Komitet Obrony Praw Pracowniczych.** Na konferencję zostali również zaproszeni i brali udział przedstawiciele pracowników kolejowych reprezentujący 12 związków i zrzeszeń, istniejących na tym terenie.

Przewodniczył konferencji kol. M. Józefkowicz, przewodniczący Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych.

Delegaci zgodnie stwierdzili opłakany i graniczący z nędzą stan **materialny** szerokich rzesz pracowników państwowych. **Wieloletnia szkodliwa polityka personalna, niewłaściwe i niesprawiedliwe normy uposażeniowe,** faworyzujące jednych pracowników kosztem pozostałych, wytworzyły groźny stan w administracji, który bez radykalnej zmiany podstaw polityki personalnej i uposażeniowej godzi bezpośrednio w interesy Państwa.

Co do spraw uposażeniowych powzięto następujące uchwały:

1. Postanowiono domagać się **zniesienia** z dniem 30. XI. 1937 r. **nadzwyczajnego podatku** od wynagrodzeń pracowników państwowych, pobierających płace poniżej 600 zł. miesięcznie:

2. uchwalono również wysunąć postulat wy**płacenia zasiłku drożyźnianego** w wysokości co najmniej 100 proc. uposażenia mies. dla obarczonych rodziną, 75 proc. dla pracowników żonatych, bezdzietnych i 50 proc. dla osób samotnych;

3. zdecydowano wystąpić do Rządu i parlamentu ze wspólnym projektem ustawy uposażeniowej, któraby naprawiła wyrządzone pracownikom państwowym krzywdy i wytworzyła w administracji **cywilnej warunki normalnego bytu.**

Nutą przewodnią zebrania, przebijającą się u wszystkich zabierających głos w dyskusji, było **podkreślenie konieczności jednoczenia się i zespalania wysiłków dla wywalczenia postulatów** prawnych i ekonomicznych, obchodzących rzesze pracowników państwowych.

—oOo—

Centrala Związków emerytalnych

wysłała do p. Premiera i do p. Ministra Skarbu memoriał, domagając się zniesienia dekretu z dn. 25. XI. 1935 r. bez żadnych zastrzeżeń.

„Na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, jedynej obecnie reprezentacji interesów ogółu emerytów, powzięli delegaci 44 organizacyj emerytalnych, rozsianych po całym kraju, jednomyślnie uchwałę, domagającą się jak najrychlejszego zniesienia dekretu z dnia 28. VI. 1935 r. oraz analogicznego rozporządzenia Rady Ministrów i to bez żadnych dodatkowych ograniczających postanowień.

Postulat ten nie wymagałby właściwie żadnego dalszego uzasadnienia wobec tego, że zarówno Rząd przez oświadczenie Pana Ministra Skarbu, jak i Ciała Ustawodawcze przez usta posłów i senatorów uznały **krzywdzący charakter dekretu i konieczność jego zniesienia.** To też w roku 1936 — wniesiony został do Sejmu projekt ustawy o uchyleniu wspomnianego dekretu — zakończył się jednak przyrzeczeniem powołania do życia osobnej komisji dla zbadania problemu emerytalnego. W styczniu zaś r. b. wniesiono znów do Sejmu projekt ustawy, uchylający częściowo dekret listopadowy, wskutek jednak zamieszczenia w nim fragmentarycznej zmiany niektórych artykułów ustawy emerytalnej na niekorzyść emerytów, nie doczekał się projekt ten załatwienia.

Jest rzeczą oczywistą, że **zniesienie postanowień krzywdzących** powinno mieć charakter **przywrócenia do stanu poprzedniego,** nie może być zatem łączone z nową serią pokrzywdzeń; tym czasem ostatni projekt ustawy przyznawał częściowe ulgi dwom, bynajmniej nie liczniejszym grupom emerytów, obarczając równocześnie niewspółmiernie sześć innych grup emerytów państwowych, niektórych nawet z działaniem wstecznym, a tym samym nosił znamiona dalszej dotkliwej obniżki uposażeń emerytalnych.

Dlatego przedstawicielstwo organizacyj emerytalnych przesłało p. Prezesowi Rady Ministrów w lipcu b. r. projekt ustawy, uchylającej dekret z 28. XI. 1935 r. w sposób nieobciążający Skarbu Państwa poza przewidywania p. Ministra Skarbu, a zarazem nie naruszający w niczym praw emerytów państwowych — uważając, że tylko taka **droga uczyni zadość wymogom prawa i słuszności.**

Pauperyzacja przygniatającej większości emerytów państwowych osiągnęła w r. b. zastraszające rozmiary: znaczna obniżka i tak niskich uposażeń emerytalnych dokonana wymienionym dekretem, a niemal równocześnie nadto nadzwyczajnym podatkiem od wynagrodzeń i podwyższoną stopą podatku dochodowego pozbawiła ich środków na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Dochodzi do tego wzrastające od początku b. r. drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, która jest równoznaczna z dalszą faktyczną obniżką głodowych emerytur. **Brak jakiegokolwiek przeciwdziałania, a raczej beztroska Państwa o los tak ciężko dotkniętych emerytów** wywołuje powszechne **rozgoryczenie** i nieleżącą bynajmniej w interesie Państwa a **niezasługującą na lekceważenie radykalizację emerytów,** których zasięg osobowy poprzez rodziny i otoczenie wykracza znacznie poza spisy urzędowe. W tym stanie rzeczy paląca koniecznością staje się jak najrychlejsze zniesienie dekretu z 28. XI. 1935 r. oraz analogicznego rozporządzenia Rady Ministrów bez żadnych dodatkowych ograniczeń, o co zgodnie ze wspomnianą na wstępie uchwałą Walnego Zgromadzenia Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych usilnie prosi Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Skarbu, oczekując w tej mierze inicjatywy ustawodawczej na zbliżającej się sesji sejmowej.

Ponieważ zaś ogół emerytów, **opierając się na oficjalnych zapewnieniach** oczekiwał uchylenia tego dekretu już **od 1 kwietnia 1937 r.** i ponieważ w tym czasie nastąpił znaczny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, przeto wspomniane Walne Zgromadzenie zaleciło nam równocześnie zwrócić się do Rządu z prośbą o przyznanie **jednorazowego dodatku drożyźnianego** na częściowe przynajmniej pokrycie wydatków złączonych ze zbliżającym się okresem zimowym.

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych przyłącza się w całości do postulatów wszystkich organizacyj pracowniczych, dotyczących **uchylenia nadzwyczajnego podatku** od wynagrodzeń, który szczególnie ciężko dotknął tę najbiedniejszą warstwę, jaką niewątpliwie stanowią emeryci państwowi. Wobec tego, że podatek ten oddawna zwracany jest znacznie lepiej od emerytów uposażonej części pracowników państwowych, zwolnienie emerytów od opłacania go byłoby zwykłym aktem sprawiedliwości społecznej.

Wreszcie ogół emerytów z najwyższym niepokojem stwierdza brak jakiejkolwiek **akcji,** zmierzającej do odciążenia budżetu emerytur, którego wysokość służy za uzasadnienie nieustających obniżek, niestosowanych zresztą w żadnym z państw europejskich. Wstrzymanie dopływu emerytów przez odpowiednio przestrzegane nakazy, jak niemniej przez podniesienie granicy wieku, jest koniecznością uznaną przez wytrawnych znawców zagadnienia emerytalnego (prof. J. Michalski: „Zagadnienie emerytalne w Państwie Polskim"). Równie pilną koniecznością jest **powołanie z powrotem do służby przedwcześnie przeniesionych w stan spoczynku.** Pozwolimy sobie zauważyć, że tej ważnej sprawy prawdopodobnie nie zdoła załatwić okólnik jednego Pana Ministra do Wojewodów. Wszystkie władze naczelne posiadają materiały osobowe umożliwiające im imienne powołanie do służby takich emerytów i to z równoczesnym przyznaniem płacy pracownika czynnego, a wstrzymaniem wypłaty uposażenia emerytalnego. Tylko takie energiczne zarządzenia zdolne są uchronić Skarb Państwa od nadmiernych wydatków, a ogół znękanych emerytów od ciągłej groźby utraty resztek uposażeń.

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych podając łaskawej uwadze najpilniejsze postulaty ogółu emerytów państwowych prosi usilnie o ich przychylne rozważenie i wydanie odpowiednich zarządzeń".

KOMUNIKAT

do wszystkich zainteresowanych Związków Pracowników Państw., Samorządowych, Przedsiębiorstw Państwowych i Prywatnych.

We czwartek, dnia 18 listopada b. r. o godzinie 18 (6 wieczór) w lokalu „Samopomocy", ul. Batorego 6, odbędzie się posiedzenie delegatów organizacyj, zainteresowanych sprawą zniesienia dekretu emerytalnego i ustawą uposażeniową, celem wysłuchania sprawozdania z obrad Centrali w Warszawie. Referują delegaci pp. Kabat, Kopff, dr Wielgus.

W zebraniu wezmą udział pp. posłowie i senatorowie ziemi krakowskiej.

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, Samorządowych, Przedsiębiorstw Państwowych i Prywatnych.

Lwów

Dlaczego jesteśmy tak smutni?

Nieco o źródłach naszego pesymizmu

Niejednokrotnie zwiedzający Polskę cudzoziemcy zadawali swym przewodnikom pytanie: „Dlaczego u was tak smutno? Dlaczego twarze wasze są zatroskane? Nawet dzieci wasze są osowiałe i smutne, jakby zabiedzone sieroty? Dlaczego nie słychać nigdzie wesołych okrzyków lub śpiewu, dlaczego nawet zbiorowy śmiech w teatrze jest stłumiony, jakby się obawiano śmiać głośniej? Skąd się biorą te przygaszone, mgliste jak listopadowy dzień nastroje?

Usiłowano niejednokrotnie zgłębić przyczyny tego nagminnego smętku, a jest ich wiele. Pominąwszy już, że wytwarza je przyroda, dość surowa, klimat dość „zapłakany" (mało słonecznych dni), tkwi w naszych duszach głęboko niewygasła reminiscencja długich lat niewoli i męczeństwa walk o niepodległość. Grzebiąc się tak we własnych duszach, docieramy jednak do głęboko tam tkwiących pokładów rozczarowań, z jakich wyrósł nasz pesymizm, rozczarowań, jakich nie szczędzi nam współczesność, narzucająca nam ustawicznie przeciwstawienia między tym, co wyidealizowaliśmy jako błogostan życia w odrodzonej Ojczyźnie, a tym, co nam realna rzeczywistość przynosi. Te sprzeczności, te dysproporcje i paradoksy, jakich nam nie szczędzi życie publiczne, odbijać się musi na naszym życiu prywatnym, na naszym codziennym usposobieniu. Sprawdza się to, co mówi Mickiewicz w poemacie, iż nie ma szczęścia w domu, gdy go nie ma w ojczyźnie.

Polska uchodzi w naszej i cudzej opinii jako kraj ubogi, obywatel polski jest w olbrzymiej przewadze człowiekiem biednym. Zarabia mało, odżywia się licho, mieszka nędznie. Musi płacić wysokie podatki, a mimo to ciągle się doń kołata z góry: „Daj na Fundusz Obrony, daj na Pomoc Zimową, daj na to i na tamto. Zbiórka puszkowa na ulicach jest codziennym widokiem naszych oczu, publiczna groszowa żebranina jest zasadniczą formą wszelkiej akcji społecznej. Niczego innego u nas jeszcze nie wymyślono, jak „apelować" do powszechnej ofiarności, choć poziom zasobności społeczeństwa jest tak niski, że poprostu nikt dla siebie samego nie ma dosyć. Wynik jest zawsze jednakowy: Rezultat wszelkiej akcji niedopisuje, a ofiarność jest bardzo nierównie rozłożona. Bo w bilansie jakiegokolwiek podatku oficjalnego czy daniny dobrowolnej okazuje się zawsze, że do największej ofiarności pociągani są najbiedniejsi, ci t. zw. „wstydzący się żebrać", czy nazwiemy to pracującą inteligencją, czy światem umysłowej pracy. A przecież właśnie ta sfera stanowi t. zw. oblicze naszej społeczności w miastach. Nic dziwnego, że w swym zabiedzeniu nie może wybuchać wesołością i podśpiewywać sobie przy pracy czy też w chwilach odpoczynku. Nie ma skąd wykrzesać owej iskry śmiechu, której daremnie szukają u nas przyzwyczajeni do innego bytu cudzoziemcy.

Miałaby osobno dużo do powiedzenia na te tematy sfera urzędnicza i emeryci. A zasięg liczebny tej sfery, licząc i rodziny, biorący bezpośredni udział w tym zabiedzeniu jest tak wielki, że urasta do pojęcia powszechności. Jeden z wybitnych polityków powiedział raz w Sejmie okolicznościowo, że polityka personalna u nas jest bodaj najgorzej postawioną dziedziną. Urzędnik państwowy jest jako pracobiorca w najgorszym położeniu ze wszystkich innych pracowników, nad nim nie ma tak troskliwej opieki społecznej, jaką rozciągnięto nad resztą świata pracy. Pracodawca nie troszczy się wielce o to, jak on żyje, czy ma fizyczne warunki umożliwiające mu należyte odżywienie, mieszkanie, to wszystko, co potrzebne organizmowi powołanemu do pracy, jak maszynie potrzebna jest oliwa. Z chwilą, gdy ustały dodatki rodzinne i zwroty za opłaty szkolne, państwo zaniechało uprawianej poprzednio opieki nad rodziną swego pracownika. I jakże trudno jest dziś odbudować to, co było tak potrzebne i co świadczyło o owej trosce państwa o sposób bytu swej wiernej rzeszy pracowników? Dzieje tych lat ostatnich, całe kalendarium owych redukcyj, obniżek, przeszeregowań i podatków „specjalnych", to przecież jakby jeden bezustanny pochód po degresji linji w kierunku coraz większego zubożania tej sfery, która w społeczeństwie nadaje tonu, stanowiąc jego mózg. Jeśli ta sfera zostaje sproletaryzowana, to musi się odbić na ogólnym obrazie naszej społeczności, pokrywając świetlane punkty cieniem. Coraz więcej, więcej i coraz smutniej.

Są poza tym i inne „dysproporcje", sięgające w sferę uczuć moralnych. Istnieją pewne poczucia i zasady, które poza pisanem prawem uważamy za drogowskaz, od którego zbaczać nikomu nie wolno. U nas jednak toleruje się oficjalnie, a nawet aprobuje rażące zboczenia od tej linii, wywołując w sumieniach bunt i protest, oczywiście nieskuteczny i nawet niegłośny, bo nie zawsze ma się dla podniesienia głośnego protestu dość odwagi.

Jeśli np. redukuje się biedaka i pozostawia własnemu losowi z jakimś strzępem emerytury lub nawet bez, uważa się, że było to konieczne jako posunięcie oszczędnościowe. Gdy zaś ustępujący dygnitarz, mogący żyć aż nadto dostatnio z samej emerytury „zabezpiecza" sobie w swym własnym resorcie posadę, która mu prócz wielosiecznych regularnych dochodów przynosi od jednego razu 100.000 zł. to przecież fakt, przeciw któremu każdy musi się zbuntować. Fakt, który zresztą nie należy do odsobnionych, bo nawet stał się w pewnej dziedzinie obsadzania posad regułą. Inną więc zasadę słuszności i moralności stosuje się na dołach, inną w górnych sferach społeczeństwa. To też trudno, by w tych warunkach powszechnie zadowolenie i powszechna radość życia stała się udziałem tej większości, tych „dołów", nie czujących pod sobą pewnego gruntu, a nad sobą ręki, niezawodnej w swym sprawiedliwym rozdzieleniu dóbr i nagród.

Tak jest teraz, ale tak nie musi być zawsze. Powtarza się u nas we wszystkich t. zw. „programach" jakichkolwiek starych czy nowych ugrupowań osobny punkt, wypowiadający walkę oportunizmowi, nepotyzmowi, protekcji i t. p. Choć są to tylko słowa, lecz świadczą one o tym, że świadomość i sumienie zbiorowości są tymi objawami poruszone i pragną zmiany. Ale zmian się jeszcze nie doczekaliśmy, a o to tylko idzie. Gdyby zaczęły ujawniać się fakty, stwierdzające zmianę tych „systemów" w dodatnim, pożądanym kierunku, stałoby się to odrazu źródłem olbrzymich przemian w całym społeczeństwie, przemian wprost nieobliczalnych dla układu naszych wewnętrznych stosunków publicznych i dla naszego codziennego życia, z którego, bez naszej winy, wygnano śmiech i wesołość. **la.**

Przegląd ostatnich wydarzeń

ODPRAWA U MARSZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA. W dniu 30 października b. r. o godz. 11 rano, w sali Prezydium Rady Ministrów odbyła się tzw. odprawa władz Zw. Legionistów i POW, dokonana przez marszałka Śmigłego-Rydza.

Gdy przybył na salę marsz. Śmigły-Rydz, zabrał głos płk. Koc w imieniu komendy naczelnej Zw. Legionistów i prezesa zarządu głównego POW min. Kościałkowskiego. **Oświadczył on, że zebrani zostali wezwani na odprawę przez swe władze organizacyjne na życzenie marsz. Śmigłego-Rydza, który pragnął z nimi pomówić. Następnie zabrał głos marsz. Śmigły-Rydz i wygłosił przemówienie trwające blisko godzinę.**

Treści przemówienia nie opublikowano. **Wiadomo tylko, że zmierzało ono do wyrównania różnic, które się ujawniły w obozie legionowym i wyświetlenia sytuacji w tym obozie.** Po ukończeniu przemówienia przez marsz. Śmigłego-Rydza, p. premier Składkowski zaprosił wszystkich na herbatę. Przyjęcie połączone było ze swobodną wymianą zdań, w której wziął udział również marsz. Śmigły-Rydz.

Na odprawie obecnych było przeszło 150 osób.

NOWE ZARZĄDZENIE W SPRAWIE KONFISKAT. W związku z licznymi konfiskatami w prasie była, jak wiadomo, u p. premiera Składkowskiego delegacja dziennikarzy, która użalała się na metody konfiskacyjne. Delegacja była u p. Premiera w dniu 19 października. W dniu 30 października ogłoszono komunikat, że **p. Premier w związku z przyjęciem delegacji dziennikarskiej wydał do podległych władz administracji ogólnej zarządzenie, normujące zasady stosowania cenzury prasowej.** Komunikat mówi, że zarządzenie to ma na celu z jednej strony ochronę interesu publicznego, a z drugiej przyjęcie tych słusznych postulatów przedstawicieli prasy, które zostały omówione na konferencji u p. Premiera.

ZAWIESZENIE DZIENNIKA PORANNEGO. W dniu 4 listopada zawieszony został „Dziennik Poranny", który uchodził za organ Zw. Nauczycielstwa Polskiego, przed mianowaniem w tym Związku kuratora.

NADWYŻKA BUDŻETOWA. Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za październik, czyli za siódmy miesiąc b. r. budżetowego, wykazuje nadwyżkę w sumie 1.305.000 złotych. **Nadwyżka od kwietnia do października b. r. włącznie wynosi 3.644.000 zł.**

CZY NIEMCY SPEŁNIĄ PRZYRZECZENIA. W dniu 5 listopada ogłoszono doniosłą deklarację w Warszawie i Berlinie, dotyczącą mniejszości polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce. W różnobrzmiących deklaracjach rządy polski i niemiecki podają wytyczne, którymi kierować się będą w odniesieniu do mniejszości. — Rządy stwierdzają, że nie będą wynaradawiały mniejszości, że zagwarantują mniejszościom prawo swego języka w słowie i piśmie, zarówno w stosunkach prywatnych, jak też w prasie i na zebraniach publicznych, nie będą czyniły utrudnień członkom mniejszości przy wykonywaniu zawodu lub w działalności gospodarczej, gwarantują prawo zakładania i utrzymywania szkół z językiem ojczystym. Deklaracja zaznacza, że zasady powyższe ustalono w dążeniu do zapewnienia mniejszości słusznych warunków bytu.

Przypuszczać należy, że deklaracja ta przyczyni się do poprawy bytu mniejszości polskiej w Niemczech i że mniejszość ta uzyska te prawa, z których oddawna korzysta w Polsce mniejszość niemiecka.

PAKT DOBRYCH OBYCZAJÓW W PRASIE. W dniu 6 listopada b. r., w sali Resursy Kupieckiej, odbyło się zebranie drugie z rzędu przedstawicieli Zw. Wydawców Dzienników Czasopism i Zw. Dz. R. P. oraz wydawców i naczelnych redaktorów dzienników warszawskich. **Na zebraniu tym sformułowano zasady, które mają obowiązywać we wzajemnych polemikach prasowych. Zasady te zmierzają do wyrugowania z życia prasy czynników obniżających poziom moralny dyskusji i informacji prasowych i szkodzących powadze oraz interesom prasy jako przewodnika i informatora opinii publicznej.**

STASZYS NA USŁUGACH OBCEJ AGENTURY. W dniu 9 b. m. zapadł wyrok w Sądzie Okr. w Wilnie na K. Staszysa, naczelnego działacza litewskiego w Polsce, oskarżonego o przestępstwa dewizowe. Staszysa skazano **na rok więzienia i 10.000 zł grzywny z zamianą, w razie nieściągalności, na 6 miesięcy więzienia. Prokuratorzy w oskarżeniu zarzucali Staszysowi, że za jego sprawą dewizową kryje się zbrodnia stanu. Wiceprem. Krzysztom oświadczył, że proces pozwala stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, iż poza Staszysem i jego zbrodniczą działalnością stoi obca agentura w byt Polski godząca.**

UROCZYSTY OBCHÓD ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI. W tym roku święto niepodległości 11 listopada obchodzone było po raz pierwszy na mocy ustawy. **Obchody przybrały bardzo uroczysty charakter. Odbywały się one pod znakiem zbliżenia młodzieży do armii.**

DELEGACJA PPS U P. PREZYDENTA. W dniu 13 listopada P. Prezydent Rzplitej przyjął delegację Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, związków zawodowych i Tow. Uniw. Dobotniczego. Delegacja wręczyła P. Prezydentowi memoriał dotyczący wewnętrznego i zewnętrznego położenia Polski. **Delegacja położyła główny nacisk na potrzebę zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenia nowych wyborów. Ponad to podkreślono konieczność pozostawienia armii poza nawiasem rozgrywek politycznych. Dzienniki podkreśliły, że przyjęcie delegacji stronnictwa politycznego przez P. Prezydenta Rzplitej stanowi polityczne novum na tle praktyk politycznych ostatnich 11 lat.**

Z frontu walki o zniesienie dekretu emerytalnego

Referentem dekretu emerytalnego w Komisji senackiej będzie senator Maleszewski, który ustosunkował się obecnie do zagadnienia tego życzliwie, pragnąc naprawić wyrządzone krzywdy emerytom.

Dnia 12 listopada odbyło się posiedzenie Zarządu nowoutworzonej Centrali emerytów, reprezentowanej przez Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, Miodowa 11.

Informują nas, że dekret emerytalny będzie zmieniony od 1 kwietnia 1938, oraz, że będą przeprowadzone pewne zmiany korzystne dla emerytów we wniosku posła Ostafina — uchwalonego już przez Sejm w ubiegłej kadencji.

To nie życie to tragedia

(Z doli i niedoli nauczyciela szkół średnich)

Ostatnia reforma uposażeń urzędników państwowych, dokonana za czasów braci Jędrzejewiczów, zaciążyła jak przekleństwo nad niejedną rodziną urzędniczą. nikomu jednak może nie dała się tak dotkliwie we znaki jak nauczycielstwu Szkół Średnich. Przeprowadzona pod hasłem ratowania budżetu i ofiarnego wyrzeczenia się dla dobra Państwa, wywołała w skutkach bolesne zdziwienie, żal i wstyd głęboki u tych zwłaszcza, którzy wyżej sobie cenili interes i dobro Polski, niż interes własny.

Wiemy wszyscy, co dała ta reforma jednym, a co zabrała drugim, jak kosztem warstw urzędniczych niższych i średnich podwajała, a nawet potrajała już i tak dostatecznie wysokie uposażenia wielu dygnitarzy. Była to reforma, która zadała cios sprawiedliwej ocenie wartości obywatela-urzędnika, jego świadczeń na rzecz Państwa i zachwiała wiarę w bezinteresowność poświęceń i ofiar dla dobra Ojczyzny. Krótko mówiąc, był to „dopust Boży", pod którego obuchem pochyla się do dziś wielu, a który bije szczególnie silnie w nauczycielstwo Szkół Średnich.

Aby nasze wywody nie były gołosłowne, przypatrzmy się dla przykładu choćby budżetowi domowemu profesora gimnazjalnego w VI. stopniu płacy urzędników państw., a więc urzędnika z uniwersyteckim wykształceniem, zakończonym pełnymi studjami i kwalifikacjami naukowymi i w wielu wypadkach doktoratem, (a więc nie jakiegoś niedouka lub dygnitarza z domowym wykształceniem), którego Jędrzejewiczowska reforma „przeszeregowała".

Budżet ten, obejmujący utrzymanie rodziny, składającej się średnio z głowy rodziny, żony, trojga dzieci, oraz służącej przedstawia się następująco:

Czysta pensja pod odliczeniu podatku specjalnego i raty na spłatę pożyczki „oddłużeniowej" (o, ironio!)	340.— zł
Z tego: mieszkanie	115.— zł
służąca	20.— zł
Ubezpieczalnia	2.93 zł
światło	9.— zł
gaz	5.— zł
opał	20.— zł
Różne: (jak pranie bielizny i uzupełnianie jej w miarę zużycia, naprawa obuwia itp.):	35.— zł
S-a	206.93 zł
Na wikt pozostaje	133.07 zł
Razem	340.— zł

W powyżej zestawionych wydatkach nic nie da się skreślić jako zbędne.

A teraz przyjrzyjmy się dokładniej pozycji: „na wikt pozostaje 133.07 zł, z których ma wyżywić się 6 osób w ciągu miesiąca.

Prosty rachunek wykazuje, że z kwoty tej dziennie na wyżywienie można wydać tylko 4.44 zł, czyli, że na wyżywienie jednej osoby wypada 74 grosze dziennie. Gdyby połowę z tej kwoty przeznaczyć na opędzenie kosztów obiadu, to na śniadanie i kolację, pozostaje 37 groszy na osobę.

I co teraz za te marne grosze kupić do jedzenia, jak je rozdzielić, jak wyżywić dzieci i co im powiedzieć, gdy pytają, dlaczego nigdy nie mogą najeść się do syta. Czy ma się im prawić morały o umartwianiu i wstrzemięźliwości lub dziać oczy legendą o surowym życiu?

Jak sobie radzi w tych tragicznych momentach nieszczęsny ojciec czy matka, pozostanie na zawsze chyba tajemnicą ubogiego mieszkanka profesorskiego.

Ale nie koniec na tem. Przecież trzeba jeszcze za coś ubrać siebie, dzieci i żonę, trzeba pieniedzy na różne opłaty, książki i przybory szkolne, trzeba dać na pomoc zimową dla bezrobotnych, kupić jakieś lekarstwo, czy inny nieprzewidziany wydatek załatwić, już nie mówiąc o najprostszych potrzebach kulturalnego człowieka jak książka, teatr, koncert, dziennik lub czasopismo naukowe. Jak znaleźć na to pokrycie z poborów służbowych, tego nikt, nawet tak zdolny minister skarbu jak minister Kwiatkowski dokazać nie potrafi. Oto jak wygląda naga prawda o budżecie domowym nauczyciela Szkół Średnich o poborach służbowych VI. stopnia płac urzędników państwowych. A cóż dopiero mówić o budżecie nauczyciela, będącego w VII, albo VIII stopniu uposażenia. — Smutne to, bardzo smutne, właśnie dlatego, że prawdziwe.

Ale dość tych rachunków. Ręka wzdryga się przy pisaniu o tem, a na twarz występuje rumieniec palącego wstydu — ale nie ma innej rady — trzeba raz trzeba te przykre i upokarzające sprawy wywlec na światło dzienne, skoro nic nie wskazuje na to, bys uległy poprawie na lepsze.

A teraz kilka innych dat na odmianę — coś z listy dobrze zasłużonych emerytur. I tak, między innymi, miesięczne emerytury pobierają:

Janusz Jędrzejewicz	2.910 zł
Wacław Jędrzejewicz	1.640 zł
Kazimierz Pieracki	1.020 zł
Ks. Br. Żongołłowicz	1.500 zł
C. Michałowski	1.500 zł
P. Parylewicz	1.001 zł
ponadto otrzymał on odprawę	15.000 zł
K. Świtalski	1.250 zł

To są tylko emerytury, bez innych dochodów.

Oto wycinek z rzeczywistości, która wiele mówi. Jakże trudno oprzeć się smutnym refleksjom i obronić przed uczuciem dziejącej się krzywdy i znaleść dla niej jakiekolwiek uzasadnienie. Ktoś bezstronny i uczciwy zapytać musi, jak to możliwe, by ludzi, którym powierzono nauczanie i wychowanie młodego pokolenia, a więc powierzono odpowiedzialną misję społeczną i państwową, od której jakość duchowa przyszłych obywateli zależy w ogromnej mierze, ludzi, którzy mają w młode i chłonne dusze rzucać ziarno najwyższych ideałów, zepchnięto na samo dno niedostatku, zdeklasowano i postawiono poza obrębem kulturalnego społeczeństwa. Czy nikt o tych ludzi nie dba, nikt nie bierze ich w obronę, nikt nie liczy się z ich potrzebami materialnymi i duchowymi? Czy nikt naprawdę nie wglądnie w tragedię nauczyciela szkoły średniej, który z zaciśniętymi zębami i zamkniętą na głucho krzywdą w sercu staje dzień w dzień przed młodzieżą, by nauczać i głosić hasła miłości Ojczyzny, sprawiedliwości i wysokiego poczucia obowiązku.

Zdawałoby się, że nikt. Albo, co smutniejsze, „u góry" nic o doli tych ludzi nie wiedzą. Nie wie widocznie i sam pan minister WR i OP. A najwyższy czas, by się o tym dowiedział. Wszak to jest minister oświaty z uniwersyteckim wykształceniem, więc łatwo zrozumie niedolę nauczyciela z uniwersyteckim wykształceniem i naprawi krzywdę, którą mu wyrządziła pogarda i niechęć dla ludzi z naukowymi kwalifikacjami.

Do powyższych uwag dołączamy kilka dat z listy płac za listopad br. jednego z krakowskich zakładów, **przyjmując pełną odpowiedzialność za prawdziwość danych.** Prof. B. 64 zł. 25 gr.; prof. B. żonaty 196 zł. 80 gr.; prof. D., żonaty dwoje dzieci 230 zł. 15 gr.; prof. K. żonaty, jedno dziecko 260 zł. 45 gr.; prof. L. żonaty, 2 dzieci 240 zł. 85 gr.; prof. S. żonaty, 2 dzieci (docent Uniw.) 207 zł. 70 gr.; prof. S. żonaty, 3 dzieci 334 zł. 80 gr.; prof. B. 74 zł. 47 gr.; prof. Ch. 53 zł. 75 gr.

Aż wstyd o tym pisać. — Brzmi to nieprawdopodobnie, a jednak jest wszystko prawdziwe. **W tych warunkach życie przestaje być życiem, a staje się tragedią.** Ł.

—oOo—

Stawki na pomoc zimową bezrobotnym

W dniu 13 b. m. w Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się konferencja prasowa, dotycząca zimowej pomocy bezrobotnym, na której minister Kościałkowski, jako przewodniczący naczelnego wydziału wykonawczego Ogólno-Polskiego Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, w dłuższym przemówieniu zapoznał przedstawicieli prasy stołecznej, z najważniejszym zagadnieniem, dotyczącym tegorocznej akcji zimowej bezrobotnym.

Po przemówieniu ministra Kościałkowskiego podano do wiadomości ustalone w dniu 12 listopada przez Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólno-Polskiego Obyw. Kom. Zimowej Pomocy Bezrobotnym normy świadczeń, które zostały opracowane wspólnie i przyjęte przez przedstawicieli świata pracy, handlu, przemysłu, rolnictwa, bankowości i t. d.

Normy te ustalone zostały w następujący sposób:

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiednie do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, według następujących norm:

kat. 1 — 1.000—2.000 zł; kat. 2 — w Warszawie i Łodzi — 150—250, w in. miejsc. 100—150; kat. 2b — w Warszawie i Łodzi — 50 w in. miejsc. 35; kat. 3 — w Warszawie i Łodzi — 40, w in. miejsc. 25; kat. 4 — w Warszawie i lodzi — 8, w in. miejsc. 5.

Przedsiębiostwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 3 pro mille obrotu za 1936 r.

Rzemieślnicy opłacają świadczenia w wysokości 1 do ½ pro mile od brotu za 1936 r.

Świadczenia od dochodu

1) **Osoby pozostające w stosunku służbowym lub najmu pracy, opodatkują się według skali, ustalonej w porozumieniu z Centralną Kmisją Porozumiewawczą Związków Pracowniczych (pod tym warunkiem są zwolnione od świadczeń lokalwych) i opłacają składki miesięczne za pośrednictwem swych pracodawców.**

Skala świadczeń z tego tytułu miesięcznego dochodu netto wynosi w ciągu 5 miesięcy: do 160 zł — 0.20 zł miesięcznie, od 160—300 — ½ proc.; od 301—60 — ¾ proc.; od 601—800 — 1 proc.; od 801—1.200 — 1½ proc.; od 1.201 do 2.500 — 2 proc.; od 2.501 wzwyż — 4 procent.

Emeryci opodatkowujący się od dochodu **opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwej Izby skarbowej, względnie zakładu, banku, instytucji publicznej lub przedsiębiorstwa, wypłacających emerytury.**

2) Osoby opłacające osobisty podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu jak np. lekarze, adwokaci, właściciele nieruchomości, rentierzy i inni, z wyjątkiem wymienionego w punkcie 1, względnie od dochodu z przedsiębiorstw gospodarstw rolnych, ponoszą świadczenia według następującej skali: od 160 do 300 — ½ proc. mies. dochodu netto, od 301 do 400 — ¾ proc.; od 401 do 600 — 1 proc.; od 601 do 1.000 — 2 proc.; od 1.001 do 2.000 2½ proc.; od 2.001 do 3.000 — 4 proc.; od 3.001 do 5.000 — 5 proc.; od 5.001 wzwyż — 6 proc.

Świadczenia te płatne są jednorazowo lub w ciągu 5 miesięcy na podstawie złożonej deklaracji.

Świadczenia od lokali

Świadczenia od lokali będą miały charakter pomocniczy, to znaczy osoby, **opłacające świadczenia z tytułu posiadanego świadectwa przemysłowego lub osiągniętego obrotu, względnie dochodu, są zwolnione od świadczeń z tytułu posiadanego lokalu pod warunkiem, że uiszczają przypadające na nie świadczenia w wysokości i terminach, ustalonych przez właściwe organa akcji.**

Normy tych świadczeń przedstawiają się, jak następuje:

Posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim, opłacają świadczenia w następującej wysokości:

od 2 izb po 50 gr miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy, od 3 izb po 1 zł miesięcznie, od 4 izb po 2.50 zł, od 5 izb po 5 zł, od 6 i więcej 7 zł miesięcznie.

CO? ZDROWIE KUPOWAĆ?

Tak i to możliwe! Bo właśnie z uwagi na zdrowie stworzył Ksiądz Kneipp: Kawę Słodową Kneippa, jako codzienne zdrowe pożywienie.

Warszawa

O zasady jedności narodowej
w nowożytnym państwie

W dawnych czasach, gdy pojęcie państwowości było jeszcze w stadium krystalizacji, zadania państwa wobec obywateli ograniczały się do bardzo skromnego zakresu spraw. Najgłówniejszym zadaniem była obrona granic przed nieprzyjacielem i wymiar sprawiedliwości (często będący fikcją, szczególnie w zatargach pomiędzy członkami różnych warstw społecznych). Obowiązki obywateli wobec państwa ograniczały się natomiast głównie do płacenia podatków i pełnienia służby wojskowej. Z czasem, gdy pojęcie państwowości wykrystalizowało się całkowicie, wzrósł również zakres wzajemnych praw i obowiązków. Do zadań obrony kraju i wymiaru sprawiedliwości doszły jeszcze zagadnienia komunikacyjne, oświatowe, opieki nad przemysłem, handlem i wiele innych, do których przyłączył się w ostatnich czasach olbrzymi kompleks kwestii społecznych.

Zachodzi teraz pytanie, czy w nowych warunkach, w okresie liberalizmu socjalnego, zmienił się stosunek obywatela do państwa. Dzisiaj obywatel nie tylko jest rządzony, ale bierze również udział w rządach, nie tylko płaci, ale ma prawo kontrolować na co idą jego pieniądze, nie tylko walczy, ale wie już za co i za kogo przelewa swą krew. Dzisiaj walczy już za państwo, które jest częściowo jego własnością, jego dobrem, które wymaga od niego ofiary krwi i mienia, ale wzamian opiekuje się nim nawet poza jego granicami.

Dawniej obywatel płacił podatki, nie biorąc zasadniczo żadnego udziału w ich wydatkowaniu, nie wiedząc na co zostaną zużyte. Dzisiaj każdy grosz oddany państwu posiada swe przeznaczenie. Obywatel ma możność sprawdzenia, wniknięcia w wydatki państwowe, widzi budujące się drogi, szkoły, zbrojenie wojska, czuje, że w wielkiej pracy państwa jego skromne pieniądze biorą żywy udział i przyczyniają się do ogólnego dobra.

Typowym przykładem rozumienia potrzeb państwa jest, jeśli idzie o Polskę, zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej. Zbiórka ta nie nosi charakteru przymusu, jest **natomiast daniną zupełnie dobrowolną.**

Kwoty płynące na F. O. N., których źródłem są często bardzo drobne datki najuboższych obywateli państwa, świadczą wymownie, że istnieją sytuacje, w których obywatel poczuwa się do wspólnej solidarności. Solidarnością w tym wypadku jest pełne zrozumienie przez obywateli, że państwo w każdej chwili gwarantować może i powinno bezpieczeństwo granic oparte na bagnetach żołnierzy.

Zbiórka na F. O. N. jest jednym z dowodów polskiej solidarności narodowej. **Bowiem ten tylko naród może śmiało patrzyć w przyszłość, który potrafi wykrzesać z siebie entuzjazm i zdobyć się na twórcze współdziałanie grup i jednostek, w codziennym trudzie budowania państwa.**

Przez oświatę żołnierza — do potęgi Państwa

Na wiosnę każdego roku kilkaset tysięcy młodych ludzi całej Polski idzie do wojska. Ktokolwiek stykał się z tym elementem, ktokolwiek miał możność rozmawiać z naszym rekrutem zaraz po wcieleniu go do szeregów — ten wie ile chłopcy ci, przybyli z dalekich wiosek, z zapadłych miasteczek, przedstawiają braków w zakresie oświaty i kultury.

Duża część z nich — to analfabeci, którzy nigdy w życiu nie zetknęli się ze szkołą, ani książką. Większość — napół piśmienni — nie mający pojęcia o życiu kulturalnym, o nauce, o zdobyczach wiedzy i choćby o jakiej takiej ogładzie.

Wojsko — oddział macierzysty — jest pierwszym ich występem na szerszej arenie życiowej, jest pierwszym zetknięciem się z tym światem, który nosi w sobie cechy szerokości i powszechności — jakich nie było we wiosce rodzimej, ani w małym miasteczku.

Tymczasem wojsko zajęte swoją jedyną funkcją — szkoleniem wojskowym — nie ma możności załatania wielorakich niedomagań swoich wychowanków w zakresie duchowym, czy umysłowym. Jest twardą szkołą życia — szkołą sposobiącą do walki i — nie ma możności zastąpienia domu rodzinnego.

Wówczas występuje Polski Biały Krzyż. Zbudowany przez społeczeństwo, a poparty przez wojsko przychodzi do żołnierza z elementarzem i z tym ciepłem, które ma dom rodzinny zastąpić.

Cierpliwie i nieustannie czuwa nad rozwojem żołnierza moralnym i umysłowym. Wziąwszy za zasadę, że „Uświadomiony żołnierz jest najlepszym obrońcą granic", że „Przez oświatę i kulturę żołnierza idzie się do potęgi Państwa" — pełni cicho i skromnie wielką pracę oświecenia i uspołeczniania naszego żołnierza.

Że praca ta jest niemała, najlepiej wynika ze sprawozdania, jakie Zarząd Główny PBK złożył w dniu 29 października na Walnym Zjeździe z okazji 19-lecia pracy na polu szerzenia oświaty i kultury w armii.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że około 1.000 osób z odpowiednim wykształceniem, wyszkolonych na specjalnych kursach prowadzi świetlice dla żołnierzy. W świetlicach tych oprócz nauczania, żołnierze spędzają czas wolny od służby na godziwych rozrywkach. Odbywają się tam również pogadanki na tematy ze wszystkich dziedzin życia. PBK urządza amatorskie przedstawienia dla żołnierzy. Każdy żołnierz otrzymuje w bibliotekach PBK odpowiednie książki, gazety itp.

Na terenie całego państwa PBK prowadzi 805 zespołów początkowych (klas) 24 zespoły szkół powszechnych, 105 kursów specjalnych (ogrodnicze, rolnicze, pszczelarskie i t. p.), 457 świetlic, 593 bibliotek. W bieżącym roku PBK urządził 643 wycieczki dla żołnierzy. Obecnie PBK prowadzi również świetlice dla poborowych. Ilość tych świetlic wynosi już 155.

Marszałek Śmigły-Rydz na otwarciu Walnego Zjazdu PBK powiedział: „...przybyłem, aby złożyć podziękowanie wam, jako przedstawicielom Białego Krzyża, za tę pracę, którą dajecie dla wojska, a którą niejednokrotnie starałem się jak najdobitniej, w sposób odpowiadający mojemu głębokiemu przekonaniu ocenić..." i dalej ..... ale napewno, obok serca pracą waszą kieruje jeszcze rozum, myśl jasna, zdająca sobie sprawę z tego, że wojsko jest najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego Państwa..."

Zrozumienie tej prawdy zawartej w słowach marszałka Śmigłego-Rydza, tej prawdy, że „wojsko jest najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu, najsilniejszym i napewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego Państwa" — zrozumienie — i otoczenie naszego żołnierza jak największą opieką w ramach PBK jest obowiązkiem wszystkich patriotów, wszystkich prawych obywateli Polski.

Oddłużenie urzędników

P. premier Składkowski zwrócił się niedawno do wszystkich ministrów z przedstawieniem sprawy oddłużenia urzędników państwowych. Celem zakończenia akcji oddłużenia urzędników państwowych przez rady ministrów ustalił termin, do którego można wnosić podania o pożyczki oddłużeniowe.

W związku z przedłużeniem na podstawie art. 11 ustawy skarbowej z r. 1937 mocy obowiązującej dekretu Prezydenta Rzpltej z 14 listopada 1935 roku o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych do dnia 31 marca 1938 roku, p. **prezes rady ministrów przedłużył okres ulgowych spłat zaliczek na uposażenie urzędnicze w wysokości 40 względnie 50 procent do dnia 31 grudnia 1938 r.**

Zaproszenie na zebrania organizacyjne Podoficerów w stanie spoczynku.

Komitet organizacyjny ukonstytuowany w dniu 7 listopada 1937 r. — zaprasza wszystkich P. T. Podoficerów w stanie spoczynku na zebranie organizacyjne, które odbędzie się w niedzielę dnia 21 listopada 1937 r. o godzinie 10-tej lokalu Zw. Emerytów „Samopomoc" ul. Batorego 5, parter — celem omówienia materialnej poprawy bytu podoficerów w stanie spoczynku i ich rodzin.

Bierzmy przykład z Anglii

Prasa doniosła o skazaniu przez sądy w Londynie pisma „Action", organu parti faszystowskiej, oraz autora artykułu, wymierzonego przeciwko lordowi Camrose, właścicielowi „Daily Telegraph", za zniesławienie.

„Action" nazwała lorda Camrose „żydowskim międzynarodowym finansistą, wykazującym nielojalność i brak patriotyzmu".

Wymierzono bardzo wysoką karę, — winni zniesławienia, zgodnie z wyrokiem, muszą zapłacić **12.500 f. szt.** dla lorda Camrose i **7.500 f. szt.** dla wydawnictwa „Daily Telegraph". Przeliczona na naszą walutę kara wynosi **aż pół miliona złotych.**

Oczywiście w takich warunkach publiczne zniesławienia, oszczerstwa należą do rzadkich wypadków w Anglii. Każdy musi przed tym dobrze namyślić, nim wystąpi z jakimś lekkomyślnym oskarżeniem.

W Polsce, niestety, cześć, honor, dobre imię, nie są należycie bronione przez obowiązujące u nas prawodawstwo. Omal nie codziennie zjawiają się paszkwile, wylewane są kubły brudu na ludzi, wysuwane są zarzuty, uwłaczające czci, honorowi.

Wytaczane z tego powodu sprawy ciągną się bez końca, związane są z poważnymi kosztami, a rezultat ich jest zwykle więcej niż skromny, a to wobec zastosowania amnestii, a najczęściej nawet wobec zawieszenia kar.

W rezultacie te kary nie są żadnym ekwiwalentem za wyrządzoną krzywdę moralną. A jednak oszczerstwa i zniesławienia, lekkomyślnie i złośliwie rzucane, swoje zwykle robią, pozostają podejrzenia, wytwarza się nieufność do ludzi, Bogu ducha winnych.

Z przejawami powyższymi, wysoce szkodliwymi, należy jak najenergiczniej walczyć. Należy, wzorując się na prawodawstwie angielskim, wprowadzić także i u nas wysokie kary pieniężne, któreby przeciwdziałały lekkomyślnym, czy też złośliwym informacjom, oszczerstwom i zniesławieniom ludzi uczciwych.

Zawiadomienie

Prosimy o wpłatę prenumeraty oraz zaległości (wynoszących ponad 20 tys. zł.)

Prenumerata kwartalna wynosi **2 złote 50 groszy**
półroczna **5 złotych** — całoroczna **10 złotych**

Pismo nasze spotyka się z wyrazami najwyższego uznania ze strony naszych Czytelników, jak świadczą przesłane do naszej Redakcji listy. Spotykamy się ustawicznie z zachętą rozszerzenia ram naszego organu. Jest to nasz postulat, którego zrealizowanie zależy od Was Czytelnicy i tylko od Was.

Rozwińcie tylko należytą propagandę, zjednajcie nam nowych prenumeratorów, byśmy mogli objąć szerszy krąg opinii publicznej, a oddamy Polsce olbrzymie usługi. Zgłoszenia nowych prenumeratorów prosimy przesyłać: KRAKÓW, PAWIA 3.

Administracja

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.